Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 68. Kraków, czwartek 9. marca 1922 r. Rok V.

Prezydent Ponikowski ponownie premierem

Rozum polityczny zwycięża!

Po pięciu dniach zamętu, gdy okazało się, że kombinacye i targi między stronnictwami nie dadzą wyniku, powracamy do tego samego punktu, z którego wyszliśmy. Poważna większość klubów wypowiedziała się na konwencie seniorów za powierzeniem misyi utworzenia nowego gabinetu z powrotem p. Ponikowskiemu.

W chwili, gdy te słowa piszemy, p. Ponikowski już rozpoczął zapewne narady z przedstawicielami klubów i ewentualnymi kandydatami na ministrów. Chociaż bowiem zapewne wielu ministrów poprzedniego gabinetu wejdzie w skład nowego, — a w pierwszym rzędzie pozostanie p. Skirmunta zdaje się nie ulegać wątpliwości, — tem niemniej takie rozwiązanie sytuacyi, jakie nastąpiło, będzie nie cofnięciem dymisyi gabinetu, ale rekonstrukcyą rządu.

Jest to rozwiązanie sytuacyi istotnie najlepsze, — bo najmniej wymagające czasu. P. Ponikowski jest tym, który prędzej, niż ktokolwiek inny, może nowy gabinet skonstruować. Dlatego też dobrze się stało, że jemu tę misyę powierzono.

Dobrze się stało również, że choć po pięciu dniach doszło do takiej decyzyi. Sytuacya już bowiem zaczynała się stawać coraz poważniejszą i coraz niebezpieczniejszą. Wczorajsze zbiorowe wystąpienie posłów angielskiego, francuskiego i włoskiego w Warszawie stwierdza, jak szkodliwie odbiło się stanowisko prawicy Sejmu warszawskiego i delegacyi wileńskiej, oraz wywołany przez nie spór „o trzy słowa" na szansach pomyślnego załatwienia sprawy Wilna na terenie międzynarodowym.

Zbiorowy demarche posłów ententy jest świadectwem, jak dalece miał słuszność rząd w ocenie sytuacyi międzynarodowej i w postawieniu sprawy aktu złączeniowego, oraz jak dalece niesumiennem i demagogicznem było lekceważenie i przemilczanie istniejących trudności i oskarżanie rządu o jakieś „intrygi federalistyczne". Czas był już najwyższy na takie rozwiązanie sytuacyi, jakie nastąpiło. Miejmy nadzieję, że p. Ponikowski utworzy gabinet już bez przeszkód i szkodliwej zwłoki i że Sejm wileński, rozważywszy sprawę poważnie i sumiennie, upoważni pozostałych członków delegacyi do podpisania aktu złączenia Wilna z Polską.

Miejmy nadzieję, że nie nastąpią już żadne niespodzianki, których efekt mógłby istotnie stać się fatalnym, i że rozum polityczny, który zaczyna wreszcie brać górę, zwycięży ostatecznie.

Serce przebite zatrutą szpilką



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Większość sejmowa za prez. Ponikowskim

Upadek koncepcyi rządu koalicyjnego. — Rokowania prawicy z centrum o stworzenie rządu parlamentarnego bez rezultatu. — Możliwy tylko rząd pozaparlamentarny. — Klęska prawicy. — Znaczna większość oświadcza się za p. Ponikowskim.

Warszawa. (PAT). **Konwent seniorów** pod przewodnictwem marszałka Sejmu rozpoczął swoje obrady o godzinie 5.10. Obradowano

NAD SPRAWĄ UTWORZENIA NOWEGO GABINETU.

Marszałek skonstatował, że poruszona na dzisiejszym konwencie przez Polskie Stronnictwo Ludowe **propozycya utworzenia gabinetu ściśle koalicyjnego chybiła celu.** Wobec tego należy przejść do **utworzenia gabinetu parlamentarnego**, opartego na większości, bądź też **gabinetu pozaparlamentarnego.** Chęć przystąpienia do utworzenia większości wyraziły stronnictwa od P. S. L. na prawo, niektóre z pewnymi zastrzeżeniami. Dla omówienia warunków **uchwaliły stronnictwa wydelegować po jednym przedstawicielu**, którzy mają rozważyć możność utworzenia gabinetu opartego na większości.

Dalszy ciąg posiedzenia dzisiaj o godzinie 7-ej wieczorem.

Warszawa. (PAT). O godzini. 7-ej wieczorem zebrali się ponownie członkowie konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego.

Obrady przedstawicieli prawicy i centrum nie dały żadnego wyniku.

Wszyscy doszli do przekonania, że da się utworzyć

RZĄD TYLKO POZAPARLAMENTARNY.

Pan **marszałek przedstawił** kandydaturę na stanowisko prezydenta ministrów p. Plucińskiego oraz sześciu wojewodów. Ale ani jeden nie znalazł poparcia stronnictw. Ponadto p. Pluciński drogą telegraficzną przesłał wiadomość że przyjechać do Warszawy nie może, gdyż jest bardzo zajęty w Gdańsku.

Wobec tego

WYSUNIĘTO KANDYDATURĘ P. PONIKOWSKIEGO.

Za przedstawioną kandydaturą oświadczyły się następujące stronnictwa: **Polskie Stronnictwo Ludowe, Polskie Stronnictwo Ludowe — lewica**, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Polska Partya Socyalistyczna, Wyzwolenie, Narodowa Partya Robotnicza, Zjednoczenie mieszczańskie, **Klub Pracy Konstytucyjnej, razem 247 głosów.**

Przeciwko kandydaturze p. Ponikowskiego wypowiedziały się następujące stronnictwa: **Zjednoczenie Ludowo-Narodowe, Chrześcijańska Demokracya, Klub posła Dubanowicza, Katolicki Klub Ludowy, razem 136 głosów. Żydzi i Niemcy** uzależnili swój stosunek do p. Ponikowskiego od konferencyi, którą mają z nim odbyć. Posłowie **Skulski i Rosset** oświadczyli przytem, że głosy swoje uzależniają od rychłego załatwienia przez p. Ponikowskiego sprawy wileńskiej.

Zamykając posiedzenie **marszałek** oświadczył, że **po porozumieniu się z Ponikowskim uda się natychmiast do Belwederu, aby przedstawić Naczelnikowi Państwa kandydaturę p. Ponikowskiego.**

Jednocześnie marszałek wyznaczył następne posiedzenie konwentu seniorów na jutro, to jest 8 marca na godzinę 10.

Zawiadomienie prez. Ponikowskiego o decyzyi

Warszawa. (PAT). Marszałek Sejmu po konwencie seniorów udał się do prezydenta ministrów Ponikowskiego, zawiadamiając go o przebiegu i uchwałach wieczornego posiedzenia konwentu seniorów.

Kard. Kakowski u Piusa XI

Rzym. (PAT) Ag. Stefani. Papież Pius XI. przyjął na audyencyi kardynała Kakowskiego.

Kongres „Wyzwolenia"

Warszawa. (PAT). Odbywają się tu obrady Kongresu stronnictwa ludowego „Wyzwolenie".

O rozbudowanie Warszawy

Warszawa. (AW) „Kuryer Warszawski" donosi, że ministerstwo skarbu przystąpiło do wygotowania planu rozbudowy Warszawy. Pierwszymi z gmachów mają być wybudowane gmachy sejmu, senatu i muzeum.

Zniżka taryf kolejowych — przeciw drożyźnie

Warszawa. (PAT) Ministerstwo kolei komunikuje: Celem przeciwdziałania ujawniającej się tendencyi do **nowej zwyżki cen** na artykuły żywności, ministerstwo kolei w szeregu zarządzeń, mających ułatwić dopływ do miast i ośrodków przemysłowych większych ilości tych artykułów, wprowadziło **od 10 om. do dnia 15 kwietnia 20% obniżki** taryfowe dla przewozu w przesyłkach zwykłych następujących artykułów żywnościowych: zboża w ziarnie, grochu i fasoli, ziemniaków, mąki i kaszy, mleka, mięsa świeżego, smalcu, słoniny i sadła, kapusty kiszonej itp. Obniżka ta stosuje się jedynie do przewozu **wewnątrz państwa.** Oprócz tego ministerstwo kolei zarządziło, aby transporty powyższych artykułów żywnościowych były przyjmowane do przewozu według czwartej kategoryi planu przewozowego, co jeszcze bardziej zabezpieczy te transporty przed brakiem wagonów. Ministerstwo kolei żywi nadzieję, że wskazane zarządzenie nie pociągnie za sobą straty dla skarbu państwa, ale przeciwnie wpłynie istotnie na obniżenie cen artykułów żywnościowych.

Demarche Francyi, Anglii i Włoch w sprawie wileńskiej

Wystąpienie przeciwko zamierzonej formule incorporacyjnej.

Warszawa. (PAT) **Dnia 7 bm. o godzinie 1 popołudniu zgłosili się u pana ministra spraw zagranicznych posłowie włoski, francuski i angielski, aby w imieniu swoich rządów przestrzedz rząd polski, że zatwierdzenie przez Sejm Rzeczypospolitej prostej aneksyi ziemi wileńskiej wywołałoby najgorsze wrażenie** (un effect deplorable). **Pan minister Skirmunt przyjął to oświadczenie do wiadomości z tem, że je właściwym czynnikom zakomunikuje.**

Rozwiązanie sejmu kowieńskiego

Wilno (AW). Z Kowna donoszą że rząd kowieński rozwiązał sejm.

Przesilenie w Anglii zażegnane?

Londyn (**PAT. Reuter**). Ze źródeł parlamentarnych poinformowanych donoszą, ze przesilenie **gabinetowe można uważać za zażegnane, ponieważ Lloyd George na usilną prośbę swych zwolenników unionistycznych postanowił pozostać w urzędzie.**

Poincare za udzieleniem pożyczki Polsce

Warszawa. (AW) „Gazeta Warszawska" zamieszcza telegram z Paryża o przyjęciu posła polskiego w Paryżu, Zamojskiego i polskiego delegata ministerstwa finansów, Radziszewskiego przez Poincare'go. Poincare oświadczył, że rząd francuski nie będzie czynił trudności w pożyczce polskiej na rynku francuskim, zastrzega sobie jednak prawo ułożenia warunków i czasu jej emisyi.

Dłuższa choroba L. George'a

Leafield (PAT. Radio). **Lloyd George** zachorował na bronchitis. W następstwie tego, na skutek rad lekarzy, **wstrzyma się od wszelkiej pracy i wyjedzie na urlop.** Na razie nie można oznaczyć, jak długo zabawi on na wypoczynku, przypuszczają jednak, że **wypoczynek** ten **potrwa czas dłuższy.** Fakt ten komplikuje obecną sytuacyę polityczną, co do której nie można orzec, jakim ulegnie zmianom.

Prowokacyjne żądanie delegacyi niemieckiej

Katowice. (AW) Naczelna Rada Ludowa otrzymała zawiadomienie, że delegacya niemiecka w Genewie zamierza zażądać, by w niemieckiej części Górnego Śląska wykładano zamiast języka polskiego, język t. zw. „wasserpolnisch". Jestto gwara nieużywana przez lud śląski, lecz jedynie przez część zgermanizowanego mieszczaństwa. Wiadomość powyższa wywołała żywo oburzenie ludności, gdyż gwara ta jest z pozoru językiem polskim, w rzeczywistości skażonym bardzo licznymi wyrażeniami pochodzenia niemieckiego. Panuje przekonanie, że delegacya niemiecka wystąpiła z tym projektem jedynie w celu przedłużenia rokowań polsko-niemieckich.

—oOo—

O połączenie telefoniczne G. Śląska z Polską

Warszawa. (PAT) Wobec bliskiego przekazania Polsce części Górnego Śląska, ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do budowy linij telefonicznych, łączących Górny Śląsk z Warszawą, Krakowem, Sosnowcem i Częstochową. Specyalna linia połączy Katowice z Warszawą.

Ulsterczycy przeciwko układowi z Irlandyą

Londyn (PAT). W Izbie gmin toczy się dyskusya nad projektem ustawy o zatwierdzeniu układu angielsko-irlandzkiego. Ulsterczycy i skrajni konserwatyści sprzeciwiają się gwałtownie ustawie. Wniosek rządowy o zamknięciu dyskusyi został przyjęty 183 głosami przeciwko 30 głosom. Na znak protestu przeciwko wnioskowi o zamknięcie dyskusyi opuścili Ulsterczycy salę posiedzeń. Oświadczyli oni, że zrzekają się udziału w dyskusyi nad wspomnianym projektem ustawy.

Jak wygląda 8-godzinny dzień pracy w Rosyi sowieckiej?

Berlin. (AW). „Sozialistischer Bote" donosi za „Prawdą" obraz rzekomego 8-śmiogodzinnego **dnia pracy** w **Rosyi.** 8-miogodzinny dzień pracy w Moskwie, istnieje w rzeczywistości jedynie w 36 urzędach, z ogólnej liczby 695 urzędów. W **większej** części urzędów **pracują** 9 godzin, **w 44 10—12 godzin, w 11 14—16, w 44 natomiast** urzędach **niema** wogóle uregulowanego czasu pracy. Na zebraniu generalnem prywatnych urzędników handlowych postanowiono, że urzędnicy handlowi, nie wyłączając dzieci, mają pracować 12 do 14 godzin dziennie. Cech piekarzy pracuje 12—18 godzin. Były wypadki, że piekarze pracowali noc i dzień i noc, nie opuszczając tygodniami piekarń, wypoczywając jedynie 2 do 3 godzin.

Rosyi grozi zupełny zastój ruchu kolejowego

Moskwa. (AW). Dane statystyczne wykazują dalsze zmniejszenie się taboru kolejowego. Do remontu skierowano 7000 wagonów, otrzymano zeń z powrotem zaledwie 5.698. W tym samym czasie oddano do remontu 498 parowozów, odebrano zaś tylko 272. Brak opału coraz większy paraliżuje ruch na liniach t. zw. kolei pierwszej kategoryi. **Brak ten grozi w najbliższym czasie zupełnym zastojem ruchu kolejowego w Rosyi sowieckiej.** Deficyt drzewa opałowego przekracza **1 milion sążni sześciennych.**

Przesiedlenie Karola

Goetheborg (PAT. B. Wolffa). „Goetheborgs Tidningen" donosi z Londynu, że były cesarz Karol otrzymał od rządu angielskiego pozwolenie przesiedlenia się na wyspę Wigth.

Wielkie zaburzenia w Chinach

Komuniści chińscy przeciwko Europejczykom.

Nauen. (PAT. Radio). W Hongkongu wybuchły nowe **zaburzenia marynarzy i robotników chińskich, złączonych tajnemi organizacyami.** Dowództwo miast proklamowało stan oblężenia. Przyszło **do kilkakrotnych starć robotników z wojskiem.** W Kantonie **komuniści chińscy wypowiedzieli wojnę kapitalizmowi i supremacyi Europejczyków. Sytuacya jest niepewna w dalszym ciągu**

Gdzie spędzimy tegoroczne wakacye

Słów parę o polskiej „Riwierze".

(—) Szybkimi krokami zbliża się już do nas wiosna. Niedługo trzeba będzie pomyśleć o tegorocznym sezonie letnim, o gorących miesiącach wakacyjnych, które ludność miejską wypędzą z kamiennicznych murów miast o rozżarzonych od słońca brukach asfaltowych na wieś, w góry, nad polskie morze..

Zaroi się niedługo nasza pomorska „Riwiera", do której ludzie tęsknili od lat. Toteż nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, aby w tegorocznym sezonie módz uchronić ludność **od tysięcy przykrości i błędów**, jakich nazbierało się i ujawniło dużo w ciągu zeszłego lata.

Trzeba koniecznie zaopatrzyć wybrzeże obficie **pod względem aprowizacyjnym**. Pomorze zaś jak wiadomo, było znane oddawna, jako spichlerz bogaty w zboże, nabiał i mięso. Chodzi więc jedynie **o wczesny dowóz i sprawny podział** między wsie i miasteczka. Nasze władze komunalne powinny zastanowić się już teraz nad tą ważną sprawą, aby nie przyszło tego roku do takiej drożyzny, wyzysku i przelicytowywania się, jak w roku ubiegłym.

Również pamiętać należy **o urządzeniu mieszkań i wygodach**, które nie wszędzie odpowiadają jeszcze najprymitywniejszym wymogom czystości i hygieny. Trzeba też zawczasu pomyśleć **o uregulowaniu oświetlenia**, które obecnie przedstawia się wprost skandalicznie, tak, że kiedy noc zapadnie, wszystko tonie w mroku, oświetlonym tylko słabo naftowemi lampami. Nie od rzeczy będzie też zwrócić uwagę prywatnej inicyatywie na zaopatrzeniu naszej „Riwiery" w różne atrakcye: **koncerty, orkiestry, występy teatralne** itd.

Główną jednak rzeczą to **uregulowanie ruchu kolejowego**, które pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Możnaby pomyśleć też o zorganizowaniu **regularnej służby wycieczkowo pasażerskiej** wzdłuż całego polskiego wybrzeża i połączeniu stałem chociażby takich punktów, jak Sopoty—Hel, Gdynia—Hel i Puck—Hel.

A kiedy już lato nadejdzie niech nad polskie morze zjadą przedewszystkiem **akademicy i młodzież**, niech zainteresują się ludem kaszubskim i niechaj wniosą doń powiew oświaty i kultury narodowej. Wówczas w wzajemnej i serdecznej atmosferze wykrzeszą się łatwiej iskry porozumienia i braterskiej miłości między Kaszubami a resztą Polski. I wtedy nasz sezon letni nie będzie stracony.

Jak pani Asquith krytykuje Anglików i Lloyd George'a.

„W Anglii panuje zepsucie obyczajów, bezduszność i egotyzm". — Interesa przedewszystkiem! — Lloyd George „wyczerpanym do dna politykiem".

(—) Wybitna autorka, małżonka p. Asquitha, przywódcy niezależnych angielskich liberałów, niemało napsuła krwi Anglikom swą niedawno wydaną książką.

Nadto w Nowym Jorku w rozmowie z dziennikarzami wypowiedziała się o położeniu Anglii, przyczem tak wylała swą gorycz na zepsucie społeczeństwa angielskiego:

„O wyższych 10 tysiącach społeczeństwa angielskiego można rzec, że nie są warci ani funta kłaków. Wojna zdemoralizowała tych próżniaków jeszcze więcej. Panuje tam **zepsucie obyczajów, bezduszność i egotyzm.** Wszyscy dążą tylko do tego, by urządzić sobie życie jak najprzyjemniej i najłatwiej, a **w polityce widzą najlepszy interes.**

„Źle w Anglii wygląda. Interesy robią inni: Amerykanie, Francuzi, Japończycy (a głównie żydzi), a my stoimy bezradni. Rząd nasz zaś mówi i obiecuje bardzo dużo."

Z równym temperamentem przemawiała pani Asquith na tłumnym meetingu w Nowym Jorku o przyszłych wyborach. Żaden polityk nie byłby odważył się tak śmiało wypowiedzieć swe zdanie. Lloyda George'a nazwała **„wyczerpanym do dna politykiem"**. Wybory przeprowadzone po traktacie wersalskim były z jego strony szalbierstwem. Obiecał narodowi, że Hunnowie zapłacą wszystko i że każe powiesić Kaizera. Tym sposobem zyskał większość mas, które liczyły na niemieckie miliardy.

Wywody tej wojowniczej niewiasty zrobiły w prasie amerykańskiej wielkie wrażenie.

10 przykazań angielskich kooperatystów

(—) W ostatnich latach powstała w Anglii tzw. partya kooperatystyczna, której celem jest popieranie interesów ruchu współdzielczego.

W agitacyi swej posługuje się ta partya następującymi przykazaniami:

1. Kochaj swoich kolegów szkolnych, którzy będą towarzyszami twej pracy w życiu.
2. Kochaj naukę, która jest pokarmem dla umysłu.
3. Święć każdy dzień użytecznymi postępkami i dobrymi uczynkami.
4. Szanuj ludzi dobrych — bądź uprzejmy dla wszystkich — nie płaszcz się przed nikim.
5. Nie odnoś się z nienawiścią do nikogo — nie mów o nikim źle — nie mścij się, ale broń swych słusznych praw.
6. Nie bądź tchórzem. Bądź przyjacielem słabszych.
7. Pamiętaj, że wszystkie bogactwa świata tworzy praca. Kto z nich korzysta bez zapracowania na nie — kradnie chleb pracownikom.
8. Obserwuj i myśl, aby znaleźć prawdę. Nigdy nie oszukuj siebie i innych.
9. Nie myśl, że ten, kto kocha swój kraj, musi nienawidzieć lub pogardzać innymi narodami.
10. Wyglądaj dnia, w którym wszyscy ludzie będą wolnymi obywatelami swojej ojczyzny i będą żyć ze sobą w pokoju i prawości.

Lwowianin - włoskim ministrem spraw zagranicznych.

Ojciec Schanzera Lwowianinem. — Jak zdobył młody Schanzer obywatelstwo włoskie. — Przez protekcyę Giolittiego do karyery.

(—) Jak wiadomo, w niedawno powstałym nowym gabinecie włoskim figuruje jako minister spraw zagranicznych Schanzer. Ojciec obecnego ministra **pochodził ze Lwowa**, tutaj mieszkał przez kilka lat, następnie jednak **przesiedlił się do Wiednia**, poczem zaś **z młodym, 6 letnim synem do Tryestu**, gdzie młody Schanzer zaliczony został w poczet stałych mieszkańców tego miasta.

Istniało zaś we Włoszech prawo, które Tryestończykom, przejeżdżającym do Włoch, przyznawało na pierwsze żądanie włoskie pełne obywatelstwo, to zas otwierało im wrota do wszelkiej karyery politycznej i państwowej na równi z rodowitymi Włochami. **Schanzer w Rzymie studyował prawo** i opublikował kilka prac z dziedziny jurydyczno-państwowej, które, bardzo chwalebnie cenione, sprawiły, ze powierzono mu stanowisko w najwyższym trybunale do spraw administracyjnych w państwie włoskiem. W owym to czasie Schanzer poznał córkę starego już wówczas Giolittiego i **rozpoczął starania o jej rękę.** Darzony gorącą wzajemnością, małżeństwa jednak nie osiągnął. Tem niemniej od owego cza-

Guy de Chantepleure. 87

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

— Lubię twój „home" — rzekła.

— Chociaż się on dotychczas bardzo okazuje niegościnny względem ciebie, — zauważył Kerjeau. — Co prawda, to boję się, że mnie nawet nie stać na ofiarowanie ci filiżanki herbaty... Ale prawda! — może lubisz sok malinowy? Anaik ma wyborny i aromatyczny, własnego wyrobu...

Był uszczęśliwiony z tego, że mu przyszedł sok malinowy na myśl. Uczony ten wynalazca wypowiadał czasem najprostsze myśli z naiwnem zadowoleniem, które rozbrzmiewało śmiechem w poważnym jego głosie.

Malinowy sok, świeża woda, która się perliła na szklance, małe, bretońskie, okrągłe ciastka, — stanowiące chwałę Anaik, — to wszystko zostało podane w salonie na empirowym stoliku, a Kerjeau ujrzał w oczach Amy tę samą promienną rozkosz, co wówczas w Vichy, kiedy to w Nowym Parku zajadała chleb z masłem i popijała go mlekiem.

— Czy dobre? — zapytał ubawiony.

— Wyśmienite!... Ach, jak mi tu miło u ciebie... Ale muszę już, niestety, umykać! — Gdy cię odwiedzę innym razem, to zejdziemy do twego ogródka, nieprawdaż?

Wilhelmowi przyszło na myśl, że mu się w tej chwili nadaje wyśmienita sposobność pomówienia z nią poważnie. Wówczas już bowiem, gdy odebrał od niej wiadomość, że się do niego wybiera, postanowił pomimo niespokojnej niecierpliwości dowiedzenia się o „śmiesznej, chociaż okropnej" przygodzie, która spowodowała nagły jej wyjazd z Houlgate, — przypomnieć roztrzepanemu dziewczęciu, że odwiedziny młodej panienki u nieżonatego człowieka uchodzą za ciężkie przekroczenie najelementarniejszych praw kodeksu, zawierającego przepisy tego, co wypada i nie wypada i że ponieważ okoliczności, łączące się z ich prawie że odwieczną przyjaźnią, oraz epiczny stosunek księżniczki z Bizutem-Olbrzymem nieznane są bliżej światu, więc...

Ale Amy wydawała się tak szczęśliwą w jego starokawalerskiem mieszkaniu, oczy jej uśmiechały się z ufnością tak niewinną do wiązanki róż, którą przytulała co chwila do swoich ust, uśmiechały się także i do szklanki wody ze sokiem malinowym, co go popijała małymi łykami, aby się nim dłużej nacieszyć, że brakło mu odwagi na wypowiedzenie tego, co zamierzał.

— Niestety, malutka Amy, wyjadę tymi dniami na dłużej, — rzekł, jedynie znajdując wygodny powód niedopuszczania do dalszych jej odwiedzin w okoliczności ściśle prawdziwej. — Wybieram się pojutrze w długą podróż dla interesów firmy do Belgii i do Anglii... Bardzo mi przykro opuszczać cię w takiej chwili... Będę oczekiwał wiadomości o twoich dalszych projektach.

— Ach, to wielka szkoda! Wiesz Kerjeau, że gdy cię tylko widzę i gdy z tobą rozmawiam, to czuję się zaraz dzielniejsza... Zresztą z tobą jednym mogę swobodnie mówić o...

Zakryła oczy różami i dodała cichutko:

— Kerjeau... nie słyszałeś też nic nowego o Fabrycym de Mauve przez państwa Mauricean?

— Nie, dziecko drogie...

Westchnęła i dodała prędziutko:

— Muszę zmykać... całaby była awantura, gdybym się spóźniła na obiad!...

— Czyś mówiła pannie Arguin, że się do mnie wybierasz?

— Gdzie tam! Nigdy w świecie!... Zdaje mi się, że ona ciebie nie cierpi... Wystarczy mi tylko wspomnieć twoje nazwisko, na to, aby na mnie spojrzała podejrzliwie... Powiedziała mi kiedyś, że należysz do niebezpiecznego rodzaju...

— Do rodzaju... dzikich zwierząt może?

— Nie, ale do rodzaju ludzi, którzy „do niczego nie są podobni".

Amy śmiała się swobodnie.

— Radbym wiedzieć, co ta głupia istota przez to rozumiała? rzekł Kerjeau, trochę urażony niejasnem określeniem siebie przez pannę Arguin, a również, chociaż sobie nie zdawał sprawy dlaczego, i śmiechem Amy... Ale o której bywa u was obiad?

— O wpół do ósmej.

— A więc dziecko drogie — wierz mi, że nie na to mówię, żeby cię stąd prędzej wyprawić — ale masz zaledwie czas zdążyć bez spóźnienia do Arguin... musisz się już i tak spieszyć...

— To nie! wezmę auto, rzekła Amy z takim spokojem, jak wówczas, kiedy zgodzona miesięcznie na sto pięćdziesiąt franków, mówiła, przed wyjazdem do Houlgate: „wydałam tylko tysiąc pięćset franków na żałobę"...

Kerjeau uśmiechnął się z cieniem ironii i zawołał:

— Dobrą masz myśl, a ponieważ i ja właśnie jadę autem za chwilę, więc będzie najlepiej, gdy cię odwiozę po drodze na ulicę Offemont.

Klasnęła w dłonie z radości, że ją Kerjeau odprowadzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

su pozyskał już trwałą przyjaźń i protekcyę głośnego polityka i w licznych przedwojennych gabinetach Giolittiego piastował kilkakrotnie tekę skarbu.

Obecnie Schanzer objął tekę ministra spraw zagranicznych — przyszłość zaś okaże jak się wywiąże na swoim nowym posterunku.

W Małopolsce przebywają do dziś krewni obecnego ministra spraw zagranicznych, a jednym z nich jest znany dyrektor „Ziarna" i właściciel młyna w Tarnowie Schanzer.

Morfinizm i jego straszne skutki.

(d) Wskazaną jest rzeczą z okazyi wystawienia nokturnu Ludwika Herzera pt. „Morphium" zwrócić uwagę szerszych sfer na stronę czysto lekarską tego utworu scenicznego. Sensacyjna sztuka „Morphium" przedstawia okropną, wstrząsającą, jak straszliwa zmora tragedyę morfinisty. Przedstawia drapieżną wprost tyranię nałogu i niemoc niem dotkniętego. Niemoc przedewszystkiem uwolnienia się z tych sideł, zarazem słodkich i okrutnych, jakiemi wiąże człowieka jedna z największych trucizn — morfina.

Jest to trucizna narkotyczna, to znaczy oszałamiająca. Medycyna używa jej jako środka leczniczego w wypadkach: bezsenności, konwulsyj, silnego, natężającego kaszlu, astmy, newralgii, krótko mówiąc, celem uśmierzenia cierpień gwałtownych i „nie dających się znieść". Podkreślić tu jednak wypada, że morfina naturalnie nie wywiera skutków radykalnych, co dotyczy przebiegu choroby, że morfina nie leczy, jeno uspakaja i chwilowo łagodzi bóle i uciążliwości. Lekarze też zastosowują użycie tego środka jedynie w razie konieczności, ograniczając przytem dawki do minimum, a to dlatego, by organizm nie przyzwyczaił się do tej trucizny, by nie popadł w śmiertelną chorobę, jaką jest tak zwany morfinizm.

Morfinizm polega na stałem przyjmowaniu tej trucizny. Dawki są w tym wypadku naturalnie zwiększone, a wprowadza się je do organizmu zazwyczaj drogą wstrzykiwania. (Ten sposób bowiem góruje radykalnością nad mniej niebezpiecznym, jakim jest przyjmowanie tej trucizny przez przewody pokarmowe). Do głównych przyczyn, z których powstaje ten nałóg, należy prócz wyżej już wymienionego, przyzwyczajanie się podczas stanu chorobowego, gdzie w wypadkach ostatecznych sama medycyna nawet zaleca morfinę jako środek przejściowo działający, apatya, hipochondrya, neurastenia i histerya. Morfina bowiem nęci ludzi o słabej woli, o nerwach zniszczonych ludzi, którzy nadążyć nie mogą ciężkim obowiązkom zawodowym lub wypełniać je chcą ponad swe siły, swemi chwilowemi skutkami. Te są oczywiście zadziwiające: z najbardziej zrozpaczonego melancholika czyni morfina człowieka wesołego, z trwożliwego hipochondryka omal że bohatera, z niespokojnego neurastenika wzór angielskiej „zimnokrwistości", z notorycznego niedołęgi człowieka pracowitego i zdolnego do najcięższych zajęć intelektualnych. W chwili jednak, gdy przestaje już działać, ma się rzecz wręcz odwrotnie: radość życia zamienia się w pesymizm, energia w apatyę, wewnętrzny zaś dosyt w jeden z najokropniejszych głodów, jak, nawiedza organizm ludzki: w głód morfiny. Trzeba więc nowej i to coraz silniejszej i częściej aplikowanej dawki. Morfinista bowiem nie rozumie i nie doznaje nigdy szczęścia bez morfiny. Ona stanowi jego — duszę. Ona go ożywia, lecz w życiu, które niesie, tkwi straszna, upadlająca, gdyż dokonująca się w ciemnościach idyotyzmu i rozkładu — śmierć.

Morfina potęguje chwilowo samopoczucie człowieka i życie, lecz konsumuje, wyczerpuje je w najkrótszym nieraz czasie. Morfinista żyje parę szczęśliwych chwil, tracąc resztę życia.

Odzwyczaić się od tego nałogu jest rzeczą niezwykle trudną. Jedni radzą odzwyczajanie się radykalne, to znaczy absolutną i nagłą abstynencyę od morfiny, drudzy zalecają stopniowe zmniejszanie dawek. Ze względu na okrutne cierpienia, jakie wytwarza głód morfiny, system kuracyi musi być nader rozumny, przytem jednak ostry i bezwzględny, by uniknąć recydywy. Polecenia są godne specyalne zakłady lecznicze dla morfinistów. Najlepiej jednak — nie zaczynać. To samo dotyczy każdego zresztą nałogu. A morfinizm łącznie ze swą niejako, że wyższą gradacyą, z kokainizmem, należy do najcięższych. **O.**

Mistrzowski skok z I. piętra i ucieczka zbrodniarza.

Uwodziciel 14-letniej dziewczyny sprzedaje ją lowelasom. — Powtórne uprowadzenie dziewczyny. — Skoczył z I. piętra na bruk i uciekł.

(—) Przed kilku dniami stanął przed sądem wiedeńskim 25-letni rymarz, Emeryk Mader, oskarżony o stręczenie panom 15-letniej cudnej urody Małgosi B. Mader obchodził z Małgosią nocne lokale i **sprzedawał młodziutką dziewczynę starym lowelasom**, ta zaś poddawała się bezwzględnie woli uwodziciela. Młoda Małgosia uciekła już w 14 r. życia z domu rodziców i żyła z Maderem, który później prowadził nią swój ohydny handel. Po kilku miesiącach wróciła jednak Małgosia do domu rodzicielskiego, rodzice zaś postanowili jej przebaczyć, jeżeli się poprawi. Niestety, „zły duch" Małgosi powrócił. Pewnego dnia przybył Mader z 20 chłopakami do domu Małgosi, a zagroziwszy jej ojcu nożem, **uprowadził powtórnie ze sobą dziewczynę.**

Kiedy w czasie przesłuchiwania w sądzie, sędzia zagroził Maderowi natychmiastowem uwięzieniem, ten zawołał do sędziego: **„Nie pozwolę się zamknąć, raczej wyskoczę przez okno".**

Zaledwie te słowa wymówił, rzucił się ku otwartemu oknu i w mgnieniu oka **wyskoczył przezeń z I go piętra na bruk uliczny.** Skok był tak mistrzowski, że Mader, **nie doznawszy żadnych obrażeń, podniósł się z ziemi** i zanim policya zdołała się spostrzedz, **znikł w labiryncie ulic.** Za Maderem wdrożono pościg, jak dotychczas jednak bezskutecznie.

Żona więziona za... wiarołomstwo swego męża

(l.) Trybunał jednego z miast francuskich rozstrzygał w tych dniach ciekawą sprawę. Oto młoda i piękna pani F... dowiedziała się przypadkiem, iż jest niegodnie zdradzaną przez swego małżonka. Zaskoczona tem niespodziewanem odkryciem, wpadła na osobliwy pomysł: spotkawszy na ulicy trzech obcych zupełnie przechodniów, zaproponowała im, aby zechcieli towarzyszyć jej do mieszkania przy ulicy X., gdzie mąż jej zabawiał się właśnie w „wesołem towarzystwie".

Trzej spotkani panowie zgodzili się chętnie na ofiarowanie swej pomocy zdradzonej niewieście. I ruszono w drogę.

Przybywszy do wskazanego jej przez „usłużną przyjaciółkę" mieszkania, pani F... zapukała gwałtownie do zamkniętych drzwi, a zmieniając głos, zawołała tubalnie:

„Otworzyć w imieniu prawa!"

W tej samej chwili w ramie drzwi ukazał się zaskoczony przybyciem „władzy" małżonek, zdawszy sobie jednak sprawę, że żona jego i jej spólnicy nie mają żadnego prawa do skonstatowania „in flagranti", wniósł natychmiast skargę przeciwko fałszywym policyantom o uzurpowanie władzy i pogwałcenie spokoju.

Trybunał udzielił pełnej satysfakcyi niewiernemu małżonkowi, który wyszedł zupełnie bezkarnie z całej tej przygody, wyciętej jakby z opowieści Boccacia.... Nieszczęśliwa żona została skazana na miesiąc więzienia, trzej zaś jej przygodni spólnicy na 100 franków grzywny każdy.

Sfałszowany weksel przemysłowca z Krakowa.

Bank dyskontowy poszkodowany na 570.000 marek.

(d) Od lat dwunastu istnieje w Krakowie dom dla handlu i przemysłu Jana Ropskiego, który znajduje się przy ulicy Szewskiej l. 5 i prowadzi liczne transakcye handlowe. Ktoś obznajomiony z czynnościami biurowemi pana Ropskiego, dopuścił się sfałszowania jego podpisu, celem uzyskania w banku pokaźnej gotówki.

Mianowicie wiedząc, że

NAZWISKO PANA ROPSKIEGO NA RYNKU HANDLOWYM JEST ZNANE

i ma swoją wyrobioną markę w świecie finansowym, jakiś osobnik, nazywający się rzekomo Obrębski, zjawił się w Banku dyskontowym w Grudziądzu i przedłożył tam weksel na 570 tysięcy marek, również rzekomo podpisany przez pana Ropskiego. Na ten weksel ów Obrębski podjął całą gotówkę i najspokojniej opuścił bank, który o otrzymaniu takiego wekslu telegraficznie dnia 1 b. m. zawiadomił pana Ropskiego, z tem, że weksel do wykupna przesyła do Banku handlowego warszawskiego.

Telegram ten zdziwił pana Ropskiego bardzo, gdyż weksla takiego nikomu nie wystawiał. — Zwrócił się przeto do Urzędu telegraficznego w Krakowie z zapytaniem, czy przypadkowo telegram nie został mylnie do niego skierowany. Urząd telegraficzny jednak drogą urzędową powtórzył panu Ropskiemu ten sam telegram, otrzymany z Grudziądza.

Wobec tego pan Ropski czemprędzej udał się do Banku handlowego warszawskiego, gdzie mu pokazano ów

WEKSEL Z UDATNIE SFAŁSZOWANYM JEGO PODPISEM:

„Jan Ropski, Kraków, Szewska 5". O fakcie tym zawiadomiono krakowską policyę, która rozpoczęła dochodzenia, celem wykrycia sprawcy fałszerstwa i oszustwa.

Szkodę ponosi Bank dyskontowy w Grudziądzu i dziwić się tylko należy, że wypłacono nieznanemu osobnikowi tak wielką sumę, nie sprawdzając autentyczności podpisu pana Ropskiego.

Wojciech Wróblewski,



którego jubileusz był obchodzony wczorajszego dnia w Teatrze przy ul. Rajskiej, był przedmiotem gorących owacyj ze strony publiczności. Wojciech Wróblewski pracuje bez przerwy lat 35 na scenach polskich.

Tajemniczy kufer na plebanii koło Przeworska.

Uplanowany napad na księdza.

(d) Kilka dni temu, przed wieczorem, w Nowosielcach koło Przeworska, u tamtejszego proboszcza **ks. Pawłowskiego,** zjawili się dwaj nieznani, dostatnio ubrani mężczyźni, prosząc go, aby na jedną noc wziął od nich w przechowanie kufer. Twierdzili oni, że przyjechali z Ameryki i że w kufrze mają drogocenne rzeczy, więc boją się go zostawić u nieznajomych. Po dłuższem wahaniu się wreszcie ks. Pawłowski zgodził się na przyjęcie kufra, lecz zastrzegł się, że za niego nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Obaj nieznani pozostawili kufer na plebanii w przedpokoju, a odchodząc, oświadczyli księdzu, że idą do wsi, aby tam przenocować i rano przyjdą po odbiór kufra.

Ks. Pawłowski po odejściu nieznajomych mu osobiście osobników, był zaniepokojony i podejrzywał, że są to złodzieje, którzy komuś zrabowali rzeczy. Około godziny 10 wieczór, gdy ks. Pawłowski był już po kolacyi i czytał książkę, zjawili się na plebanii dwaj żandarmi, którzy patrolowali we wsi, szukając dezerterów. Ks. Pawłowski opowiedział żandarmom tym historyę o kufrze, a ci postanowili go zrewidować.

Kufer, jakkolwiek miał zamki z zewnątrz, nie był zamknięty, a w dnie miał dziwny otwór. Otworzono go więc przemocą, a ze środka podniósł się jakiś mężczyzna z rewolwerem w ręku. Był to bandyta, który zeznał, że spólnicy jego uplanowali napad na plebanię i w tym celu przynieśli z nim tajemniczy kufer.

Wobec zeznań bandyty z kufra, urządzono zasadzkę na jego towarzyszy. Pogaszono światła na plebanii. Jeden z żandarmów, przebrany za bandytę, przez okno wpuścił obu osobników do wnętrza i tam ich ujęto.

Trójka podróżujących włamywaczy kasowych.

Sprawność krakowskiego wywiadowcy policyjnego.

(d) Od dłuższego czasu na linii kolejowej Przeworsk—Kraków—Bielsko—Biała grasowała szajka włamywaczy kasowych, która dokonywała włamań, rozbijając nieraz duże kasy wertheimowskie, poczem sprytnie umykała, tak, że trudno było organom policyjnym wpaść na trop jej członków. Wreszcie udało się policyi stwierdzić, kto właściwie należy do tej szajki, poczem poczyniono poszukiwania za jej hersztem, Aleksandrem Puchalskim. W szczególności osobnikiem tym zajął się wywiadowca policyjny Kościów, śledząc jego ruchy pociągami.

I stało się wczoraj, że Puchalski przyjechał z Bielska pociągiem do Krakowa, a obawiając się policyi, wysiadł dopiero na dworcu w Podgórzu i omijawszy budynki, niespostrzeżenie dostał się do miasta. Nie długo jednak cieszył się Puchalski wolnością, bo w kilka godzin później miał go już w swoich rękach wywiadowca Kościów, prowadząc go do policyi w asystencyi posterunkowych.

Puchalski, osadzony w areszcie, należy do bardzo niebezpiecznych włamywaczy kasowych i był przez sądy poszukiwany za liczne włamania. Liczy on lat 54, pochodzi z Kosowa i przybiera często drugie nazwisko, mianowicie Malinowskiego. W świecie złodziejskim zwanym on jest „dziadkiem", a to ze względu na to, że w życiu swojem „obrobił" już cały szereg kas werheimowskich, a przytem odsiedział sporo lat po więzieniach.

Dzięki sprawności wywiadowcy Kościowa przy trzymani zostali również spólnicy jego, a to Karol Pajdo, włamywacz kasowy i Anna Zając, false Bobel, znana złodziejka sklepowa. Wszyscy oni stanowili trójkę, urządzającą jedynie włamania kasowe. Po aresztowaniu Puchalskiego policya skomunikowała się telefonicznie z Białą i tam Pajdo wraz z Bobelową został aresztowany na dworcu kolejowym w chwili, gdy oboje wysiadali z pociągu. Policya tamtejsza odebrała im towary bławatne, wartości 50.000 marek, pochodzące z jakiejś kradzieży. Pajdo i Bobelowa odstawieni będą do sądu okręgowego w Krakowie, gdzie na nich za kratkami już oczekuje Puchalski.

Nagi trup kobiety z uciętą głową.

(l.) W jednej z małych miejscowości południowej Francyi trafiono w tych dniach na ślad potwornej a tajemniczej zbrodni. Oto w rzece Somme znaleziono zwłoki młodej kobiety, zupełnie nagiej z odciętą głową. Pomimo energicznych poszukiwań ze strony władz bezpieczeństwa, głowy tej nie znaleziono nigdzie. Wedle opinii lekarzy, zbrodni dokonano prawdopodobnie przed jakiemiś czterema dniami. Przypuszczają, że ciało musiało być przewiezione autem i w nocy wrzucone do rzeki.

Policya stara się wyjaśnić ów tajemniczy dramat który wstrząsnął ogółem mieszkańców francuskiej mieściny.

Fałszywa księżna Czetwertyńska.

Kobieta-podporucznik, odznaczona „Virtuti Militari" prosi o posadę. — „Księżna" kradnie na wszystkie strony. — Aresztowanie tajemniczej oszustki.

(—) Jeszcze we wrześniu roku zeszłego do intendenta szpitala św. Łazarza zgłosiła się **kobieta podporucznik, w wojskowym mundurze,** prosząc o jakąkolwiek posadę, jako „zdemobilizowana". Na zapytanie, dlaczego właśnie przyszła do intendenta szpitala, nie gdzieindziej, odrzekła, że była u różnych ludzi i nigdzie pomocy nie otrzymała, że brak wszędzie wolnych miejsc.

Przedstawiła intendentowi swoje dokumenty, które wskazywały, że jest to Helena Niedźwiedzka z domu, a właściwie **żona księcia Czetwertyńskiego,** obecnie wdowa, albowiem mąż jej, książę Czetwertyński (kapitan), zginął na wojnie. **Posiadała także krzyż „Virtuti Militari",** który otrzymała jakoby za bohaterskie czyny na wojnie. Jakże można było odmówić pomocy tak zacnej i zasłużonej damie, zwłaszcza księżnej. Księżna nosiła w wojsku pseudonim „Olga".

Pan intendent dał jej tedy list polecający do pani Kołaczkowskiej, do Towarzystwa Ochrony Kobiet. Tam powtórzyła dzieje swego bohaterskiego żywota i przedstawiła dokumenty, gdzie gorąco się nią zajęto. Dano jej posadę zarządzającej przystanią ochrony kobiet w Wierzbnie za Mokotowem. Gospodarowała energicznie i, zdawało się, dobrze.

Tymczasem **księżna, gdzie mogła i jak mogła kradła.** Z Rosyi przyjechała niejaka Lauferowa, która w tejże przystani otrzymała posadę gospodyni. **Od niej księżna wzięła** na przechowanie złoto, biżuteryę i około 50 tysięcy marek gotówki.

Zwrócono wreszcie uwagę na księżnę i skonstatowano, że brak jest wiele bielizny, w książce znaleziono podskrobania, jednem słowem trzeba było zawiadomić o wszystkiem naczelnika urzędu śledczego p. Sonenberga, który wezwał do siebie księżnę celem badania.

I okazało się, że dokumenty, które posiada, nie należą do niej. Oczywiście, że **została aresztowana. Dotychczas jednak nie stwierdzono, kim jest,** albowiem co chwilę inne podaje nazwisko. Zaznaczyć wypada, że od intendenta również zdołała wyłudzić 29 tysięcy marek. **Straty,** przez nią wyrządzone, **są bardzo duże,** a których ustalenie dopiero nastąpi.



Zabawa tańcująca w Mordowni

OPOWIADANIE JEDNEGO Z UCZESTNIKÓW.

Niech będzie dzień dobry!... Dziwuję się bardzo, że te gazeciarze tak zaniedbują swoje święte społeczne obowiązki. Rozpisywali się o redutach Prasy, aktorów, gałganiarzy — a o nas nic! A cóż my to lepszego od gałganiarzy!... Więc przyszedłem tu do Wysokiej Redakcyi, żeby świetny Pan Redaktor zrobił ciepłe wspomnienie o naszej ostatniej zabawie tańcującej w Mordowni, o której wprawdzie już echa przebrzmiały, ale ja mam jeszcze oko podbite i kacenmajer jak na drugi dzień.

To było tak: My inteligencya z komitetu zawiązaliśmy się w ściślejsze kółko, które prędko zaczęło się obracać względem tego, żeby wynająć salę i obsztukać pianistę do harmonii. Urządzenie było wyborne, a afisze zapowiadały, że odbędzie się

„W salach znanego lokalu „Mordownia“
Wielka zabawa tańcująca
Początek o 9 wiecz. — Koniec niewiadomo gdzie i kiedy.
Bufet i Pogotowie ratunkowe na miejscu!
Za zęby Komitet nie odpowiada.“

O godzinie 9-tej już nie można się było ruszać. O 10tej zdarzył się smutny wypadek. Królowa balu wywaliła się na kilku zębach, które dopiero co zdołano wybić jednemu z gości i upadła tak nieszczęśliwie, że złamała sobie ślepą kiszkę.

Po tej małej niespodziance zabawa nie doznała już przerwy, tylko ze strony policyi, która z grona uczestników usunęła kilku rozbawionych gości. A bawili się bardzo dobrze. Jeden bawił się liczeniem pieniędzy z portfelu, który przez roztargnienie wyciągnął komuś z kieszeni. Drugi uszczypnął w łydkę jakąś damę i narobił gwałtu, że to wata. Trzeci bawił się nożem i także przypadkowo zrobił cesarskie cięcie swojemu sąsiadowi, ale ten był republikaninem i wrogiem wszystkiego, co cesarskie. Zresztą gość miał racyę, bo to była zabawa demokratyczna.

Co się tyczy mojego oka, to podbicie nie pochodzi z żadnego zamieszania, ani tendencyi anti-policyjnych. To było przy figurze „panie wybierają“.

Panie stanęły w jednym rzędzie — my kawalerya naprzeciwko. Która z pań wybrała kawalera do tańca, to buch! w niego pączkiem. Kto pączka nie złapał był wykluczony od tańca.

Ja się zagapiłem na jednego frajera co miał złotą szpilkę w krawatce i właśnie myślałem że trzeba mu się przedstawić, bo właśnie takiej szpilki potrzebuję — aż tu panie leci pączek na mnie i to nie do ręki, ale prosto w oko.

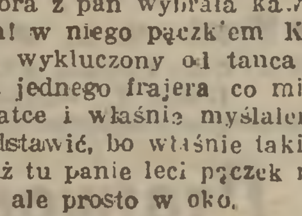
Więc względem tego mam to oko podbite, ale już się goi i na Rękawkę będzie co najwyżej siniec.

Taki był przebieg zabawy, z której goście podzielili się potem na grupy. Jedni poszli pod Telegraf, inni na Pogotowie, mało kto do domu.

Zrana przy sprzątaniu wymieciono kilkanaście damskich warkoczów, a zęby to duckami wynosili.

Krótko mówiąc zabawa udała się wybornie!...

Kruk.



Wyrok w sprawie morderstwa śp. Frączkiewicza

Moskwa (AW). Trybunał rewolucyjny po przesłuchaniu szeregu świadków wydał wyrok, skazujący Makaruka, winnego zbrodni morderstwa rabunkowego, dokonanego na osobie referenta polskiej komisyi repatryacyjnej, Frączkiewicza, na karę śmierci. Wobec jednak zastosowania amnestyi, zmieniono karę śmierci na 5 lat ciężk. robót.

Serce przebite zatrutą szpilką.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Przed kilku dniami policya wiedeńska została poruszona niebywałym faktem usiłowanego morderstwa w celu rabunkowym przy pomocy zatrutej szpilki. Oto gdy wieczorem po godzinie dziesiątej przechodziła mostem na Dunaju pani Meyerowa, żona bogatego fabrykanta powozów pod Wiedniem, nagle do niej przystąpiła jakaś młoda kobieta, ubrana w płaszcz kroju wojskowego, która szybkim ruchem wbiła jej przez futro długą szpilkę w sam środek serca, a zerwawszy z jej szyi brylantowy naszyjnik, wartości 3 milionów koron austryackich, — zbiegła.

Przerażona napadem tym pani Meyerowa nie mogła wydobyć z siebie żadnego okrzyku, celem wołania o pomoc. Ponieważ szpilka odrazu pewną ręką bandytki została wetknięta w serce, a była napuszczona trucizną, mając do tego w sobie specyalne wyżłobienie, pani Meyerowa na miejscu zachwiała się i w kilka minut później zakończyła życie. Liczyła ona lat 30, była ładnie zbudowana i bardzo przystojną blondynką.

Policya, mimo energicznego śledztwa, do tej pory nie zdołała wpaść na trop bandytki. Kryminaliści wiedeńscy przypuszczają, że sprawczyni musi pochodzić z Paryża, gdzie podobne wypadki bardzo często mają miejsce, w których role odgrywają wyłącznie kobiety.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Jana Bożego
Wschód słońca: 7·10
Zachód słońca: 6·33
Długość dnia: 11·23

Środa
8
Marca

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dzieci ziemi“.
Czwartek: „Mizantrop“.
Piątek: „Mizantrop“.

TEATR m. OPERA I OPERETKA

Środa: „Trubadur“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Morphium“.
Czwartek popoł. o 4: „Dzieci dla dzieci“.
Wieczór: „Morphium“.

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI
(Pl. Matejki L. 5).

Środa: „Hokus-Pokus“.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Czwartek, prof. dr Józef Flach: „Twórczość Stanisława Przybyszewskiego“ (w przeddzień jubileuszu).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Środa, ks. prof. Fel. Hortyński: „Z dziedziny najnowszych wynalazków i odkryć“.

PROGRAM
odczytów o hygienie dziecka zorganizowanych przez Lotny Oddział Propagandy Hygieny Dziecka Amerykańsk. Czerwonego Krzyża w Krakowie.
9 marca 1922:

9 godz. szkoły powszechne kino Warszawa (Stradom 15).
10·30 godz. szkoły powszechne kino Warszawa (Stradom 15).
12 godz. szkoły powszechne kino Warszawa (Stradom 15).
1·30 godz. szkoły powszechne kino Warszawa (Stradom 15).
3 godz. gimnazya kino Warszawa (Stradom 15).

— o —

Propaganda hygieny dziecka.

W ciągu bieżącego tygodnia Oddział Propagandy Hygieny Dziecka urządzi jeszcze dwa odczyty dla rodziców i szerszego ogółu dorosłych. Obydwa odczyty odbędą się w sali Sokoła na Podgórzu. Pierwszy z nich odbędzie się o godz. 6 popoł., drugi zaś o godz. 8 wieczorem. Słowo wstępne wygłosi prof. Wodzimowski, a nadzwyczaj ciekawe filmy, różne dla każdego odczytu, ilustrować będą wykłady. — W czwartek Oddział zakończy swą pracę w Krakowie, dnia tego ostatnie odczyty dla dzieci szkolnych zostaną wygłoszone w sali „Warszawa“, na Stradomiu 15.

Molier w teatrze krakowskim.

W klasycznym repertuarze krakowskiego teatru miejskiego zajmują dzieła Moliera jedno z pocześniejszych miejsc. Ogółem 15 utworów wielkiego komedyopisarza francuskiego pojawiło się na afiszu, powracając w każdym prawie sezonie. Pawlikowski wprowadził Moliera w tym teatrze po raz pierwszy dopiero w trzecim roku swojej dyrekcyi, wystawiając „Don Juana“ w wytwornym przekładzie Zygm. Sarneckiego z Sobiesławem w roli tytułowej. W następnych latach wchodziły kolejno na repertuar komedye: Skąpiec, Doktor z musu, Szkoła kobiet, Sganarel, Chory z urojenia, Sawantki, Amfitrio, Mizantrop, Małżeństwo z musu, Pan de Pourceaugnac, Szkoła mężów, Pocieszne wykwintnisie, Tartuffe i Grzegorz Dandin. Największe powodzenie kasowe i największą liczbę przedstawień wykazuje Tartuffe, który wystawiony w r. 1919 w inscenizacyi dyr. Trzcińskiego z nieodżałowanym Leonardem Bończą, grany był w tym i w następnym sezonie 18 razy. Na drugiem miejscu stoi „Skąpiec“, który ze względu na świetną kreacyę Solskiego i niemniej świetną Wincentego Rapackiego (na gościnnych występach), powracał w kilku sezonach 15 razy. Powodzeniem cieszyły się także komedye: Chory z urojenia i Grzegorz Dandin. Ogółem do obecnego sezonu pojawiał się Molier w repertuarze 114 razy.

Nowy prezydent Brazylii

Hanower (PAT. Radio). Na prezydenta Brazylii wybrano Artura Bernadesa, który otrzymał dwa razy większą ilość głosów, niż Nilo de Pacanha.

Kto będzie królem Egiptu?

Paryż. (AW) Ze źródeł angielskich donoszą z Kairo, że natychmiast po ratyfikowaniu przez parlament angielski nowej konstytucyi dla Egiptu zostanie rzekomo sułtan Fuad królem nowego państwa egipskiego.

Przestępca kryminalny chciał być polskim ekspertem w Rosyi

Warszawa. (Tel. wł.) Niejaki Małujło **starał się o posadę dyplomatyczną** w ministerstwie spraw zagranicznych; szczególnie zaś szło mu o to, aby M. S. Z. wysłało go **jako eksperta do Rosyi**. Ów Małujło przedstawiał nawet referencye posłów i wybitnych osób.

Tymczasem władze tutejsze ustaliły, że ów „kandydat na dyplomatę“ jeszcze w 1913 r. był notowany jako przestępca kryminalny i karany więzieniem. Były przypuszczenia, że jeśli Małujło nie odegrał już, to w każdym razie usiłował odegrać jakąś ciemną rolę.

Broda ściętego Landru powodem... dymisyi.

(L) Więzienny fryzyer z więzienia św. Piotra w Wersalu p. Papillon, który w swym charakterze zawodowym obsługiwał również osławionego Sinobrodego Landru, zażądał obecnie podwyżki swej stałej pensyi, motywując żądanie owo tem, iż w ostatnich dniach życia skazańca musiał bardzo często udawać się do jego celi więziennej, a pielęgnowanie brody bohatera z Gambais zabierało mu specyalnie dużo czasu. Wobec tego, że prośba p. Papillon nie została przyjęta, zgłosił on swą dymisyę i przestanie odtąd pełnić funkcye fryzyera skazańców.

„Drażliwe kwestye“ a mieszane audytoryum

(L) Jeden ze znanych szpitali stolicy Anglii, London Hospital postanowił nie przyjmować odtąd kobiet-studentek na mocy decyzyi, powziętej przez lekarski personal instytucyi. Lekarze szpitalni utrzymują, iż nie sprzeciwiają się zupełnie temu, iżby kobiety prowadziły studya medyczne, uważają jednak, iż są kwestye „mocno drażliwe“, których nie można wykładać przed audytoryum mieszanem i wobec tego pragną na przyszłość posiadać tylko uczniów płci męskiej.

Sublokator padł od strzałów właścicielki pokoju.

Zmieniała „opiekunów" jak rękawiczki. — „Za moje krzywdy nie ujdziesz mojej ręki". — Pięć strzałów do dawnego „opiekuna".

(—) Onegdaj przy ulicy Wolskiej 50 w Warszawie padło kilka strzałów rewolwerowych, od których zakończył życie 37 letni Mikołaj Kubas, piekarz z zawodu. Jak śledztwo wykazało, Kubasa zabiła Kanałkowa, dzierżawczyni trzech morgów ziemi, która utrzymywała się ze sprzedawanych ze swego pola warzyw.

Mąż jej, pomocnik ślusarski, nie wracał długi czas z niewoli, a gdy wreszcie wrócił i zastał u swej żony sublokatora J. Piaseckiego, spotkało go nadzwyczaj oziębłe przyjęcie ze strony żony, która otwarcie powiedziała mu: „już odzwyczaiłam się od ciebie". Mąż opuścił wówczas domowe ognisko, mówiąc żonie: „igraj, igraj, aż ci głowę ukręcą!"

Wkrótce po tej scenie Piasecki wyprowadził się od Kanałkowej, która zdobyła nowego sublokatora w osobie Mikołaja Kubasa. Zarabiając dobrze, sprawił jej Kubas ubranie, bieliznę i wogóle dopomagał jej. Stosunek ten trwał blisko półtora roku, aż wreszcie Kubas wyprowadził się, żądał jednak od Kanałkowej zwrotu swych rzeczy.

Tymczasem Kanałkowa znalazła sobie już nowego sublokatora i „opiekuna" w osobie wachmistrza Kurmaniaka. Kubas zaś napróżno domagał się od niej zwrotu swych rzeczy.

Pierwszy raz gdy Kubas, niewpuszczany przez nią, koniecznie chciał się do niej dostać i próbował odsunąć zasówkę przy drzwiach, wówczas Kanałkowa, porwawszy rewolwer wachmistrza, **wystrzeliła do Kubasa przez drzwi**, ale nie trafiła.

Onegdaj Kubas znowu przyszedł pod jej drzwi i prosił ją o zakończenie z nim rachunków. Gdy Kanałkowa zbywała go kpinami, wówczas rozzłoszczony Kubas rzekł: **„za moje krzywdy nie ujdziesz mojej ręki!"**, poczem usiłował odsunąć zasówkę przy drzwiach. Kanałkowa krzyknęła: **„odejdź, bo obleję cię gorącą wodą!"**

Gdy groźba ta nie poskutkowała, wówczas Kanałkowa chwyciła leżący na stole rewolwer i otworzywszy nagle drzwi, pociągnęła za cyngiel. **Padło pięć strzałów, po pierwszym już Kubas, trafiony w skroń, upadł na ziemię i życie zakończył.** Pozostałe cztery kule trafiły w ścianę korytarza.

Przed zabójstwem Kanałkowa **wypiła szklankę wódki**, pozostałej z jej imienin, co potwierdził Kurmaniak, pijący w jej towarzystwie. Kanałkową aresztowano.

Jazda szaleńca na parowozie.

Oszalał z radości. — Pełną siłą pary naprzód! — Bohaterski czyn kolejarza.

Na stacyi kolejowej węgierskiej Kiskunfelegyhaza zdarzył się następujący straszliwy wypadek:

Jeden **z podróżnych pod wpływem ataku szału wskoczył na parowóz**, będący pod parą, a przesunąwszy dźwignię induktora **uruchomił ją na pełną szybkość.** Na zwrotnicy udało się jednemu z kolejarzy **wskoczyć na rozpędzony parowóz**, który ręką szaleńca wprowadzony został w zawrotny bieg. **Po krótkiej walce z szaleńcem** kolejarz chwycił dźwignię hamulca i wstrzymał maszynę. Szaleńca sprowadzono na policyę.

Tu okazało się, że jest to były nauczyciel nazwiskiem Aleksander Bacso. Zeznał on, że skazany jest na życie z emerytury wynoszącej 120 koron. Otrzymawszy od krewnego 1300 koron węgierskich **taka opanowała go radość, że zaćmiła mu przejściowo umysł.** Umyślił sobie w tym stanie, że koniecznie nabyć musi parowóz, by na nim dostać się do rodzinnego miasteczka.

Policya oddała tego osobliwego kupca parowozów pod obserwacyę. — a władze kolejowe do nagrody przedstawiły odważnego kolejarza.

Dowcipny sposób zbierania składek.

100 marek za powąchanie kwiatów.

(—) Czytamy w warszawskich pismach:

W sobotę wypadało świętego Kazimierza, a ponieważ były to właśnie imieniny jednego z sympatycznych kierowników Komisyi Weryfikacyjnej, współpracowniczki jego biurowe ofiarowały mu kosz kwiatów. Do solenizanta zaczęli się schodzić koledzy z życzeniami i wtedy jedna z pań wpadła na pomysł, że można przy tej sposobności zebrać coś nie coś na zdemobilizowanych.

Niebawem znalazła się na imieninowym biurku kartka, na której tajemnicza rączka napisała te dowcipne słowa:

„Za powąchanie — sto marek dla zdemobilizowanych kolegów".

Solenizant pierwszy dał początek i rozpoczęło się generalne wąchanie, które w wyniku swoim dało kilka tysięcy na powyższe cele.

Dziś Wiktora, jutro Tomasza, pojutrze Wincentego, w piątek 40 męczenników — może się znajdą solenizanci najbliższych dni, których piękne koleżanki obdarzą kwiatami, a oni poproszą przyjaciół, składających im życzenia, by za równie piękną woń kwiatów dali po sto mareczek na ten tak bardzo aktualny dziś cel!

Przywrócenie ruchu kolejowego przez Przeworsk

Lwów. (Tel. K.) Po uskutecznionej naprawie mostu na Sanie na linii Rozwadów-Kępa wznowiono z dniem 5 bm. ruch pociągów pospiesznych między Lwowem a Warszawą przez Przeworsk.

Przyjazd japońskich delegatów do Polski.

Sprawa komunikacyi morskiej z Japonią.

(—) Przyjechali do Warszawy: kapitan marynarki wojennej japońskiej Yonai Mistumasa i kapitan armii japońskiej p. Moeda Minoru.

P. Moeda pozostanie w Warszawie i wogóle w Polsce przez czas dłuższy, zaś p. Yonai, jako reprezentant morskiego sztabu generalnego japońskiego, ma za zadanie **obznajomienie się na miejscu ze stanem obecnym naszej żeglugi**, a również z zamierzeniami rządu i społeczeństwa polskiego w tej kwestyi na przyszłość, wobec oczekiwanego ustalenia **bezpośredniej komunikacyi morskiej pomiędzy Japonią a Polską** (via Jokohama — San Francisco — Newcastle — Gdańsk) przez Lloyd japoński „Nippon Ynsen Kwaisha".

Muzyka jako środek na gaszenie pożarów.

Profesor Hilton Jones z kolegium Oklahoma dokonał nowego wynalazku, mianowicie, iż **muzyka może przyczynić się do gaszenia pożaru**, pod tym jednak warunkiem, że pożar znajduje się w pierwszym stadyum.

Profesor Jones udowadnia nadto, **iż można łatwo ostudzić żar gazowego ognia, gdy się dobierze odpowiednie tony muzyczne.**

Kto nie wierzy, niechaj spróbuje, ale niech nie zaniedba... zawczwać straży ogniowej!

Zamordował żonę

Brzozów (Tel. K.) W Wityrołowie koło Brzozowa gospodarz J. Pelc pięciu strzałami rewolwerowymi zamordował swoją żonę, Maryę. Przyczyną morderstwa były nieznaski rodzinne. Posterunkowy Wacków zdołał ująć mordercę i odstawić go do sądu w Brzozowie.

Z Tarnopola

Tarnopol. (Tel. K.) Ubiegłej nocy jacyś włamywacze dostali się do mieszkania Zygmunta Tennenbauma, właściciela kawiarni w Tarnopolu, rozbiwszy drzwi wchodowe. Zrabowali oni srebro stołowe, wartości miliona marek. Sprawców nie schwytano.



Wspomnienie Sinobrodego.

Landru! Jak rzadko spotykać się zdarza
Taka przytomność umysłu zbrodniarza!
Ale zarazem są dowody nowe,
Że w jednej chwili — można stracić głowę!

Kr.

Aresztowanie morderców we Lwowie

Lwów. (Telef. K.) Jeszcze w grudniu zeszłego roku w Kornatach koło Gniezna zamordowano w czasie napadu na dwór obywatela Van de Loo i jego córkę. Bandyci prócz kosztowności zabrali jego papiery, a także poranionego syna Henryka Van de Loo. Dochodzenia, prowadzone przez policyę w Gnieźnie wykazały, że sprawcą mordu są Władysław Szczepański i niejaki Pietruszka, którzy przebywają we Lwowie i pod nazwiskiem Henryka Van de Loo otrzymują listy w urzędzie pocztowym poste-restante. Policya wczoraj obu ich tam aresztowała w chwili, gdy przyszli po listy. Obaj oni przyznali się do morderstwa. W hotelu, w którym mieszkali, znaleziono dokumenty, fałszywe papiery, recepisy i listy miłosne od panien z Warszawy i prowincyi. Obaj oni grasowali we Lwowie, Drohobyczu i Borysławiu, gdzie podszywając się pod nazwisko Van de Loo i niejakiego Golla, wyłudzali różne kwoty, przedstawiając się za zdemobilizowanych Górnoślązaków, szukających pracy.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we wtorek 7 marca 1922 roku, o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Pod wpływem nadciągającej z Atlantyku depresyi temperatury w Europie środkowej były wyższe od wartości normalnych. Popołudniu o godzinie 3 termometr wskazywał w Berlinie i Pradze +17 stopni, w Warszawie +14 stopni, we Lwowie +13 stopni.

Obszar wysokiego ciśnienia leży nadal nad Europą południową.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 754'1, temperatura +9'6, maksimum +15'9, minimum +3'7, Stan nieba: pochmurno, opad: —.

Prognoza na środę: pochmurno, deszcz, ciepło.

—o()o—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Mizantrop" Molierowski w efektownej inscenizacyi naszego teatru powtórzony będzie w b. tyg. dwukrotnie. Na sobotę przygotowuje się uroczyste wystawienie mało znanego w Krakowie dramatu St. Przybyszewskiego „Matka", w którym p. Bednarzewska kreuje rolę tytułową matki, tak odmienną od Rittnerowskiej z „Dzieci ziemi". Dalszą obsadę tworzą pp. Kossocka, Białkowski i Bracki. W roli Przyjaciela ukaże się po raz pierwszy w Krakowie p. K. Adwentowicz. W niemych rolach gości wystąpią wszystkie artystki i artyści. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.

Z M. OPERY komunikują nam: W „Trubadurze" wystąpi dziś 8 bm. w roli Azuceny p. Ada Horska z Warszawy. Inne partye odśpiewają pp. Jellmcewa, Stępniowski, Kniaginin, Mazanek. Jutro „Królowa cyrku", 10 bm. „Baron Kimmel", 11 bm. premiera operetki Benatzkiego „Amor w śniegu".

Z TEATRU „NOWOŚCI". W sobotę po dłuższej przerwie występuje teatr „Nowości" z przedstawieniem „Krowoderskich Zuchów" z gościnnym występem A. Kolman i St. Turskiego. Reszta obsady pozostaje niezmieniona. W niedzielę 2 przedstawienia „Zuchów". Do soboty celem przeprowadzenia w teatrze koniecznych adaptacyi teatr zamknięty.

SZOPKA WARSZAWSKA. Po kilkutygodniowym pobycie w Warszawie rozpoczyna głośna Szopka Warszawska szereg przedstawień w sali Starego Teatru dziś we środę o godz. 10 wieczór. Świetny tekst pióra trzech najwybitniejszych poetów z grupy Skamandra: Tuwima Lechonia i Słonimskiego, ilustrowane pociesznemi figurkami Zb. Pronaszki zapewnia tej jedynej w swoim rodzaju imprezie artystycznej wszędzie gdziekolwiek się pojawi bezsporny sukces śmiechu i zgodny aplauz krytyki literackiej, która podziwia w tej satyrze sztukę łączenia bezwzględnej inwektywy politycznej z wytwornością formy i wysokimi walorami poetycznymi. Warszawski tekst Szopki uzupełniony kilku kupletami miejscowymi zyskuje jeszcze na aktualności i żywości. Kasa jest czynna w gmachu Teatru Starego codziennie od godziny 7 wieczorem gdzie można również nabyć tekst Szopki.

DZISIEJSZY KONCERT „TRIA" rozpocznie się punktualnie **o godzinie 7'30 wieczór, a nie o godz. 8, jak ogłoszono afiszami.**

LUDWIKA MAREK-ONYSZKIEWICZ, znakomita pieśniarka, która swoimi wieczorami pieśni w głównych miastach Polski zdobyła sobie wyjątkowe uznanie i była przedmiotem entuzyastycznego przyjęcia wystąpi w Krakowie tylko raz jeden a to w niedzielę 12 bm.

„NOWA SZTUKA". Drugi zeszyt czasopisma artystycznego „Nowa Sztuka" który ukazał się niedawno zawiera w dziale artykułów: część wstępną pracy p. Leona Chwistka o polskiej poezyi futurystycznej i artykuł p. Tadeusza Peipera o nowej poezyi hiszpańskiej w dziale zaś twórczości poetyckiej utwory Cendrarsa Douli Jesienina, Sterna Wata i in. Zeszyt zamykają sprawozdania z ruchu literackiego, malarskiego i teatralnego.

WIELKI RAUT SYND. DZIEN. KRAK. odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. w salach Starego Teatru. W Raucie przyrzekły współudział pierwszorzędne siły artystyczne teatrów krakowskich. Początek Rautu o godz. 11 w nocy.

UNIWERSYTET LUDOWY. Z dniem 14 bm. otwarta zostanie w lokalu Syndykatu Dziennikarzy, pl. Szczepański 7, I. p. wypożyczalnia książek i czytelnia pism dla młodzieży. Wpisy przyjmuje Sekretaryat Uniwersytetu Ludowego Zwierzyniecka 14 od środy 8-go w godzinach od 5—7 popołudniu.

RAUT NA KOLONIE W PORĘBIE odbędzie się w sobotę dnia 18 marca br. (w wilię św Józefa) w salach Starego Teatru o godz. 9 wieczorem. W części muzykalno-wokalnej wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta. Po 12 nastąpią tańce. Zgłoszenia po zaproszenia i bilety wstępu przyjmuje komitet codziennie w Esplanadzie w sali bocznej od godz. 3—4 lub pisemnie skarbnik Tow. Kolonij wakacyjnych: Jan Ostrowski, gimn. św Jacka w Krakowie.

(d) **WYJAZD NA JARMARK DO WIEDNIA.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie wydaje interesentom, udającym się na międzynarodowy jarmark w Wiedniu, legitymacyę po cenie 1500 mk.

(d) **DĄBAL PRÓBOWAŁ SZCZĘŚCIA W KLASZTORZE.** Dla ubogiej ludności są codziennie w klasztorze SS. Szarytek przy ulicy Warszawskiej rozdawane bezpłatne obiady. Wczoraj w czasie wydawania takich obiadów Edmund Dąbal wyznający komunistyczną zasadę „co twoje, to moje, a mego nie ruszaj, bo ci kości połamię", skradł z kieszeni Anny Styczeń 225 marek. Na tem go jednak przytrzymano i oddano w ręce policyi. Dąbala, liczącego lat 16 i pochodzącego z Krakowa, zamknięto w aresztach policyjnych pod „Telegrafem".

(d) **ZŁODZIEJSKIE POMYSŁY.** Młodociani złodzieje postanowili wczoraj okraść wystawę sklepu z obuwiem i kapeluszami Adama Steinberga przy ulicy Marka 20. W tym celu kilku ich skupiło się obok wystawy sklepowej, z których jeden rzekomo przez nieuwagę stłukł szybę, a inni zabrali dwie pary trzewików damskich, wartości 24 tysięcy marek. Gdy po tym fakcie wszyscy rozbiegli się, Steinberg przy pomocy przechodniów i psa tresowanego zdołał przytrzymać 13-letniego Stefana Wiatraka, oraz dwóch 12-letnich uczniów czwartej klasy ludowej Henryka Belczyka i Stanisława Hrybyniuka. Ponieważ Wiatraka rozpoznano jako tego, który stał przy oknie wystawowem, przeto oddano go do aresztów policyjnych. Natomiast wypierających się winy Belczyka i Hrybyniuka puszczono jako niewinnych na wolną stopę.

(d) **KRADZIEŻE KIESZONKOWE.** Wczoraj w Rynku Janowi Krzemieniowi z Bierzanowa z bocznej kieszeni płaszcza skradziono portfel, zawierający 500 marek i dokumenta osobiste. Podobną przygodę miał również Rafał Stoegel z Wieliczki Dolnej. Temu na ulicy jakiś kieszonkowiec wyjął portfel, w którym prócz dokumentów osobistych była też kwota 4500 marek.

Z SZEROKIEGO SWIATA.

(—) **TAJEMNICZE MORDERSTWO.** Ubiegłego tygodnia na terenie wsi Kornewica pow. Garwolińskiego znaleziono zwłoki żydówki Perli Wajter z Warszawy, zamordowanej z nieustalonych dotychczas przyczyn. Śledztwo w toku.

(—) **POŻAR FABRYKI CYKORYI.** W Jakubowicach pow. Lubelskigo wybuchł pożar w fabryce cykoryi Tadeusza Grodzickiego, a dzierżawionej przez wojskowość. Pożar zniszczył wiele zabudowań, których wartość oszacowano na sumę przeszło 7 milionów marek. Przyczyną pożaru okazała się wadliwa konstrukcya suszarni.

Sąd doraźny w Rzeszowie

(d) Ubiegłej soboty w Rzeszowie przed sądem doraźnym stawał bandyta Gaweł, oskarżony o to, że dopuścił się zbrodni morderstwa na Szpunarze a to w celu rabunkowym.

Mianowicie Szpunar powróciwszy z Ameryki, począł w swej rodzinnej wsi Wysokiej skupywać za dolary przez siebie przywiezione grunta. O tem dowiedzieli się bandyci z okolicznych wsi i uplanowali napad. Niejaki Rutkowski w towarzystwie Gawła i Morycza posmarowali sobie twarze sadzą, poczem rozbiwszy szyby i drzwi, wtargnęli do wnętrza chałupy Szpunarów. Na brzęk rozbitych szyb, wyskoczyli z łóżek Szpunarowie, gdy zaś na okrzyk „dajcie pieniądze", Szpunar natychmiast nie zareagował, padł strzał i Szpunar trafiony w głowę, padł bez życia. Bandyci zrabowawszy dolary uciekając jarami dostali się do linii kolejowej poczem dalej koleją uciekli. Jednak żandarmerya ich ujęła i oddała w ręce sądu.

Sobotniej rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Kubiczek. Gaweł za współudział w rabunku został zasądzony na dziesięć lat więzienia z obostrzeniami.

Najciekawszem jest to, że główny sprawca mordu i organizator całego napadu Rutkowski dotąd krąży po okolicznych wsiach, będąc postrachem wszystkich, a mimo usiłowań policya nie może go ująć.

Ministrstwo kinematografu we Francyi, a u nas.

Wpływ kina na ludność. — Projekt francuskiego dziennikarza. — Kształcenie chłopów przy pomocy kinematografu.

(—) P. Gastron Fleury, dziennikarz z „Revue Mondiale", rzucił obecnie projekt utworzenia we Francyi **ministerstwa kinematografu.** Paradoksalną tą może na pierwszy rzut oka myśl uzasadnia p. Fleury **szalonym wpływem kinematografu,** który odpowiednio wyzyskany, może przynieść **nieocenione usługi państwu.**

Na czele takiego ministerstwa stać powinien nie polityk, ale uczony, artysta, dziennikarz itp., który nie byłby uzależniony od reszty gabinetu, a wybierał by go parlament na przeciąg lat 5.

Zadaniem ministerstwa kinematografu miałoby być rozpowszechnienie po kraju, od krańca do krańca, w najzapadlejszych wioskach, w najmniejszych miasteczkach, **wszystkich zagadnień dnia w najrozmaitszych dziedzinach życia społecznego, przemysłowego etc.** Fleury utrzymuje, że obrazowa metoda informowania ludzi jest **bardziej celowa, niż za pomocą druków,** ponieważ dla zrozumienia rzeczy widzianej potrzeba mniej inteligencyi, niżeli dla zrozumienia artykułu.

Czy parlament francuski uchwali realizacyę ciekawego pomysłu p. Fleury, do[illegible]mo. Faktem jest, że **u nas takie ministerstwo gazety filmowej oddałoby wielkie usługi szerzeniu donosłych wiadomości na prowincyi i po wsiach.** W każdym zakątku naszego państwa powinien się znajdować kinematograf. — W tym kinematografie przynajmniej raz na tydzień, n. p. w niedzielę, **pokazywanoby po niskiej cenie chłopom ostatnie wynalazki w dziedzinie ich agronomicznych zajęć.** Kształconoby ich pokazami z zakresu hodowli bydła, z zakresu hygieny, budownictwa etc. Ileż **epidemii możnaby uniknąć przez odpowiednie poglądowe nauczanie,** jak się wystrzegać szkodliwych mikrobów!

ISKIERKI

W amerykańskiej redakcyi.

„Panie Redaktorze! Przyszedł rachunek od krawca".

„Rachunek?!! Pisz pan w odpowiedziach od redakcyi: Nadesłanego manuskryptu zużytkować nie można. Szkodliwy dla społeczeństwa."

Albo — „Panie Redaktorze! W Pańskiem piśmie umieszczono mylnie, że ja umarłem a ja żyję. Proszę o sprostowanie tej pomyłki."

„To nie pomyłka, tylko wiadomość przedwczesna. Zresztą sprostowań nie umieszczamy."

„Ależ to mnie narazi na wielkie straty i przykrości."

„Dobrze, więc wpiszę Pana do rubryki — urodzeń." Ł.



Zawody narciarskie w Worochcie.

Dwudniowe zawody narciarskie w Worochcie dały następujący wynik: Mistrzostwo Polski zdobył Andrzej Krzeptowski (S. N. T. T.), drugim mistrzem jest Mickenbrunn, trzecim Rozmus. Wszyscy trzej z Zakopanego. Mistrzem armii został porucznik Leszek Pawłowski (DOK Lwów) z Sekcyi narciarzy „Czarni". Rekord Polski w skoku postawił Rozmus, osiągając 27 i pół metra wysokości.

— **FOOTBAL ZAGRANICĄ.** W ubiegłą niedzielę w Pradze „Sparta" bije „Viktoria Žižkov" 4:1 (1:1); we Wiedniu Rapid—Amatorzy 2:1 (2:0), Simmering—Hertha 2:2 (1:1), Wacher—Admira 3:0 (2:0); w Budapeszcie: M. T. K.—M. A. C. 2.1; w Hamburgu: Niemcy Południowe—Niemcy Północne 7:0 (2:0).

— **MISTRZOSTWO WIEDNIA** w piłce nożnej przypadnie zdaje się **Sport.Klubowi,** który zdobył 20 punktów, na drugiem miejscu stoi Hakoah, trzeciem Hertha.

— **SZWECYA NA ZAWODACH MIĘDZYPAŃSTWOWYCH.** Reprezentacya Szwecyi gra w czasie Wielkanocy przeciw Austryi, 2 czerwca z Anglią, 15 czerwca z Norwegią, w lipcu z Węgrami, 20 sierpnia z Czechosłowacyą a we wrześniu z Finlandyą.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 7 marca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa: gotówka (banknoty) kupno	sprzedaż	czek., przekazy, wypłaty kupno	sprzedaż	tranzakcya
Dolary St.-Zjed.	4300 —	4500·—	4300 -	4500·—	—·—
Franki franc.	380·—	400·—	390·—	410·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	18·	17·—	18·	17·45-17·55
Korony austr.	—·62	—·67	—·62	—·67	65-65½
„ czesko-sł.	68· —	71·—	70·—	72·50	72·—

Akcye bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	675·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	650·—
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresow Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	700·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	
„Impex"	200·—	250·—	
„Polski Glob"	800·—	900·—	850·—
C. Hartwig, Poznan	—·—	—·—	
Zegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5600·—	5800·—	5650 – 5700
H. Cegielski, Poznan	2400·—	2600·—	2450 – 2475
Warsz. Parowozy I—II em.	1400·—	1600·	1400—1550
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	
„Pocisk"	850·—	950·—	
Automotor	1050·—	1150·—	1150·—
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible]	[illegible]	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	6000·—	6400·—	
Tepege I—III	6600·—	7000·—	6800—6900
„ IV	6300·—	6600·—	6400 – 6500
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2250—2225
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	4700·—	4900·—	
„Krakus" I—V em.	2700·—	2900·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3600·—	3800·—	3650·—

Warszawa 7 marca (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 4535 4477 i pół. sprzedaż 4407 i pół kupno 4457 i pół. Gdańsk czeki trans. 17·80 17·72 i pół. sprzedaż 17·90 kupno 17·50 Belgia czeki trans. 392 390 Berlin czeki trans. 17·80 17·70 sprzedaż 17·90 kupno 17·50 Kopenhaga czeki trans. 920 Londyn czeki trans. 20200 19900 sprzedaz 20000 kupno 19800 Nowy Jork czeki trans. 4550 4500 sprzedaż 4520 4480. Paryż czeki trans. 416 411 sprzedaż 413 kupno 409. Praga czeki trans. 74 73·25 sprzedaż 73·75 kupno 72·75 Szwajcarya czeki trans. 894 900 893 sprzedaż 895 kupno 891 Wiedeń czeki trans. 67 65 i pół sprzedaż 65 i pół kupno 64 i pół.

Budapeszt (PAT) W oficyalnym handlu walutowym notowano markę polską 16 i pół do 17 i pół.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·00 Holandya 195·50 Nowy Jork 513 Londyn 22·56 Paryż 46·50. Medyolan 26·55 Bruksela 44. Kopenhaga 108·25 Sztokholm 135·25. Chrystyania 90·25. Madryt 81·25. Buenos Ayres 191. Praga 8·40 Budapeszt 0·70 Zagrzeb 1·00 **Warszawa 0·13** Wiedeń 0·08. Austryackie stemplowane 0·07 i pół.

Straszny wybuch naboi

28 kobiet ciężko rannych, 10 zmarło.

Dublin, (PAT) Przy wyładowaniu naboi nastąpił tu wybuch, skutkiem którego **28 kobiet zostało ciężko rannych.**

Dublin, (PAT) Z pomiędzy ofiar wybuchu **10 robotnic zmarło,** 12 zaś znajduje się w stanie beznadziejnym.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

136

Wśród igrających z wiatrem barwnych chorągwi Mieszko, książę polski z konia na bitwę patrzy. Po dostojności poznasz go łatwo, po śmiałości oka po rozumie czoła. Olbrzymi to człowiek i wspaniały, moc ramion jego straszna, bo jako słowo „mieszko" w starej mowie polskiego ludu „niedźwiedź" znaczy, tak pierś niedźwiedzią, siłę niedźwiedzią miał wódz polskiego ludu.

Okiem żołnierza i znawcy pobojowisko zmierzył, o losach bitwy wróży, sprawność Nibory i Deda podziwia. Niepokój widać w bystrych jego oczach, to iskrzy się nadzieja, to blednę wargi i marszczy się czoło. Przy nim na białym koniu szesnastoletni syn jego pierworodny Bolesław niespokojnie biega z głębi lasu nadjeżdża Czcibor brat rodzony Mieszkowy, sławny zwycięzca z pod Cydyny, gdzie margrafa łużyckiego Hodona wraz z hrabią na Walbecku, Zygfrydem na głowę pobił.

— Hawelanie zwyciężą!

— Rozpacz ich zwycięży.

— Nie zwyciężą — rzekł smutno Mieszko — nie zwyciężą! Żelazne wojsko stoi przeciw źle uzbrojonemu chłopstwu.

— Kosa i cepy to ich jedyna broń.

— Patrz! To Dietrich wśród bezbronnego motłochu szaleje.

— Tam płynie chłopska krew!

— Ustępują!

— Chwieją się...

— Na pomoc im leci...

— Mściwój!! Mściwój!!

— Nowe pułki kmiece przybyły

— Rozproszone chłopstwo się łączy.

— Cepami biją...

— Co to?

— Bernard się cofa. Lutycy złamali cesarskie szeregi rycerstwa.

— Nibora tryumfuje...

— W pierwszej chwili margrafowie byli górą.

— Teraz uchodzą ze zdobytych stanowisk.

— Co widzę?!

— Biją, okropnie biją...

— Klęska cesarza!!

— Ustępują!!

— Tył podają!!

— Rozsypka!!

— Hańba!!

— Broni się Dietrich resztkami sił!!

Do Mieszka leci zdyszany goniec od margrafów. Prosi księcia, aby bezzwłocznie na pogan uderzył, bo wojska ich biorą górę. Za chwilę przybiegł drugi goniec i trzeci.

— Ratuj nas!

— Klęska!!

— Giniemy!!

— Jesteś przyjacielem naszego cesarza i państwa rzymskiego!

— Mieszku! Ratuj chrześcijaństwo!! — z płaczem wołał biskup, towarzyszący Mieszkowi.

Mieszko zacisnął zęby, stał głuchy i niemy.

Gońcowie cesarscy z rozpaczą na Mieszka patrzą, z podziwu wyjść nie mogą. Dietricha o wahaniu się Mieszkowem zawiadamiają, jeszcze raz polskiego wodza zaklinają, szaleństwo się ich głowy czepia... do córki Dietrichowej Ody biegną, która z mężem Mieszkiem nad Hawelę przyciągła i w chacie chłopskiej przy wojsku zamieszkała.

Ale Oda, dowiedziawszy się o co prośbę zanieść mają, posłów za drzwi wyrzucić kazała.

Czcibor, zwycięzca z pod Cydyny, choć mąż dzielny i rycerz nieustraszony, przenoszący jednak pieśń gęślarzy nad wojnę, z lirnikami czułe pieśni układać i marzyć ich pieśnią nawykły, przystąpił blady ze zdziwienia do brata swojego.

(Ciąg dalszy nastąpi).



DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 24. 8521

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona" do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" Krakowskiego pod „Praca". 8477

Mężczyzna wysłużony przy policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodniej Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń, Sienna 12, Kraków, pod „Leśny". 8 82

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz" do Admin. Gońca. 8460

POSADĘ zmieni młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchaltery), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" do Adm. Gońca Krak. a

Młynarz kawaler, młody, ze świadectwem Koła Młynarzy, znający obsługę motorów ropnych szuka posady do młyna motorowego lub wodnego, od 1 lub 15 marca. Zgłoszenia Untenmüller, Mogiła, Kraków. .465

SPRZEDAŻ

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż", do Adm. „Gońca Krakowskiego", 8475

Do sprzedania korzystnie damskie ubranie amerykańsk. damski płaszcz, naszyjnik i inne przedmioty. Bosacka 109, Prądnik Czerw. 8625

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska).** 8567

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 32, handlowiec, mający dobre dochody, własne mieszkanie i większą gotówkę ożeni się z panną, lub młodą wdową do lat 35. Zgłosz. pod „Wzajemność 1" do biura reklamy „PRASA". Karmelicka 16. 8560

Kawaler, lat 30, rzemieślnik, przemysłowiec, znający się na gospodarstwie rolnym, poszukuje panny lub wdowy do lat 35, któraby posiadała dom lub gospodarstwo rolne. Anonimy do kosza, rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia pisemne do biura reklamy „PRASA", Karmelicka 16, pod „Przemysłowiec 10". 8450

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne", poczta Horodenka. 8466

Kawaler, pomorzanin lat 25, blondyn, kupiec, obecnie współwłaściciel poważnego domu handlowego poszukuje tą drogą towarzyszki życia. Panie muzykalne z dobrym charakterem i o skromnym majątku raczą swe oferty wraz z fotografią skierować pod „Pomorzanin" do Adm. „Gońca". Rzecz traktuje się seryo. O zwrot fotografii ręczy się słowem honoru. 8448

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16,000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A." Wilno. 8504

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena", 8472

Panna w średnim wieku, urzędniczka, muzykalna, z urządzeniem, zawrze znajomość w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do „Gońca Krakowskiego" pod „Ciche szczęście". 8500

RÓŻNE

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Marchewka Władysław, ur. w roku 1855 Czernichów, które unieważnia się. 8557

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Adam Siedlecki, Kraków, które unieważniam. 8626

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Piotr Papuga z Borowny, które unieważnia się. 8620

Zgubiono odroczenie na nazwisko Karol Bryl ur 1902 w Jaworznie powiat Chrzanów, które unieważnia się. 8630

Zginął dokument wojskowy Augustyna Ludwika z Jazwin pow. Czarna, który unieważnia się. 8631

Zgubiono tymczasowe zwolnienie wojskowe na nazwisko Władysława Cholewy ur. 1899 w Rożnicach Wielkich, powiat Wieliczka, unieważnia się. 8622

Zgubiono kartę urlopową na nazwisko Piotr Natkaniec Ostrowiec ur. 1901 r., którą unieważniam. 8619

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Chyla Teofil, Nowa Wieś. Szlachecka, Kraków, unieważnia się. 8264

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Jan Słomski Nicodzielska ur. 1898 r., które unieważnia się. 8627

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Karpik Stanisław, ur. w roku 1897 Kraków-Rakowice, które unieważnia się. 8628

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Andrzej Bająk, Kraków, Dunajewskiego 1, ur. 1901 r. unieważnia się. 8629

Unieważniam zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Kubacki Jan, Kraków, ur. 1899 r. 8583

Ekonom samotny starszy człowiek z poleceniami potrzebny zaraz. Zgłosić się ul. Szpitalna 17, Kraków, stróżka wskaże od 1—3. 8621

Kto chce

znaleźć korzystny zbyt dla swych produktów i towarów,

Kto szybko

pragnie znaleźć zajęcie, lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty,

Kto szuka

dobrej klienteli i wśród najszerszych warstw,

Kto znalazł

zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi,

niech ogłosi

się natychmiast w

„GOŃCU KRAKOWSKIM"

najpoczytniejszym dzienniku krakowym, którego dział reklam,

sowicie wynagradza

wydatki uczynione na ogłoszenia.

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim

19—27 marca 1922.

KARBOLINEUM do malowania i konserwowania drzewa. Próchnienie wyklucza. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6 8525

5.000 Mk dziennie i więcej może zarobić każdy przez zbieranie zamówień na pokupny artykuł religijny na prowincyi w całe Polsce. Cel humanitarny Kaucya za kolekcyę wymagana. Zgłoszenia pisemne do biura Stattera, Kraków, Grodzka 13 pod „Nowość". 8.6.

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429

Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031.

Pończosznicze maszyny

Nra 6, 8, 13 mało używane w dobrym stanie sprzeda: **Z. Koski, Przemyśl, ul. Bema 24.** 8569

Inwalida z wojska polsk., kaleka niezdolny do pracy, z żoną i trojgiem małoletnich dzieci bez środków do życia uprasza litościwych ludzi o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Gońca Krak. dla Al. Chodzisza. 8521

Dam 150.000 Mk odszkodowania lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z piecem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: M. Stich, Dunajewskiego 5. d

Matki stosujcie dla swych dzieci nieodżywionych, źle wyglądających krajową b. skuteczną Neo Fosfatyne Galena. Do nabycia Bracia Mikołajtys, Kraków. Poselska 13. 8537

Ważne dla wszystkich

Żarówki stare przepalone regeneruje (naprawia)

Małopolska Fabryka żarówek

„ŻAREG"

we Lwowie, ulice Lwowskich Dzieci 25.

Żarówki regenerowane (naprawiane) naszą metodą, są pod gwarancyą równie dobre, jak żarówki nowe najlepszych fabrykatów

o 40% tańsze.

Na żądanie prospekty i wyjaśnienia odwrotnie. 8632

Przysyłajcie do naprawy stare przepalone żarówki.

Dziesiąte

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszów

ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO Tow. Akc. we Lwowie

odbędzie się **w sobotę dnia 8 kwietnia 1922 r. o godzinie 5 tej po południu w gmachu Banku przy ul. Jagiellońskiej L. 2.**

z następującym porządkiem obrad: 8633

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1921.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej o zamknięciu rachunków za 11-ty rok administracyjny
3. Wnioski Rady Zawiadowczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku,
4. Wybór członków Rady Zawiadowczej i Komisyi rewizyjnej.

P. T. akcyonaryusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcye wraz z kuponami najpóźniej do dnia 25 marca 1922 we Lwowie w kasie Banku; w Krakowie, Krośnie, Kolomyi, Tarnowie, Warszawie, Lublinie, Częstochowie, Gdańsku i Bydgoszczy w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 4 marca 1922.

Rada Zawiadowcza ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

„ZIARNO"

POLSKA WYTWÓRNIA CHLEBA „ZDROWIE" S. A. W KRAKOWIE.

Zawiadamia swych akcyonaryuszy, że tymczasowe potwierdzenia akcyi I i II emisyi wymieniane będą

W BANKU TOWAROWYM

Kraków, Podwale 7.

na oryginalne akcye począwszy od dnia 2 marca 1922 r.

Akcye nie podjęte do dnia 2 kwietnia 1922 roku będą złożone do depozytu W BANKU TOWAROWYM na koszt akcyonaryuszy.

Kraków, dnia 28 lutego 1922. 8623

OKUCIA MEBLOWE

dostarcza natychmiast po cenach fabrycznych 8490

„PRODUKCYA" Skład fabryczny okuć meblowych KRAKÓW, ULICA BONEROWSKA L. 7.

Od 2.000 — 3.000 Mk.

dziennie zarabia każdy, zarówno mężczyźni i kobiety wygodnie w domu zupełnie nowym sposobem przez ogół znanym. 8462

Bliższe informacye Nr. 56, 200 Mk.

H. FALK, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.